Rok XI. Lwów, dnia 1. Czerwca 1897. Nr 6.



Organ Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wychodzi każdego 1-go dnia w miesiącu.

Redakcya i Administracya we Lwowie ulica Sykstuska l. 17.

Przedpłata:
W miejscu: rocznie 2 złr. 40 ct. | Z przesyłką: rocznie 2 złr. 80 ct.
„ półrocznie 1 „ 20 „ | „ półrocznie 1 „ 40 „
Dla członków związkowych straży pożarnych z przesyłką rocznie 50 cnt.

Ogłoszenia:
Za całą stronicę . . . . . . 5 złr. — ct.
„ ćwierć stronicy . . . . . 1 „ 50 „
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 3 centy.

I. Część urzędowa.

Pamiętajmy o Kasie Zapomóg!

L. 1076.

Odezwa

w sprawie Krajowego Zjazdu strażackiego.

W dniach **24. i 25. lipca b. r.** (sobota i niedziela) odbędzie się **w Dobromilu**

VIII. Krajowy Zjazd strażacki.

W myśl Statutu Krajowego Związku Ochotniczych straży pożarnych w Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, udział w Zjeździe z prawem głosu uchwalającego i wyboru przysługa Delegatom, których każde Towarzystwo ochotniczej straży pożarnej, do Związku należące, wybiera do tego umyślnie i zaopatruje w legitymacyę pisemną. Towarzystwa, liczące mniej niż 50 członków czynnych w korpusie, wybierają po jednym Delegacie. Towarzystwa, liczące więcej niż 50 członków czynnych w korpusie, wybierają po jednym Delegacie więcej na każdych dalszych 50 członków, przyczem niezupełna pięćdziesiątka liczy się za całą, jeżeli mieści w sobie przynajmniej 26 członków. Wybranym na Delegata może być każdy czynny członek w korpusie. Wszyscy członkowie ochotniczych straży pożarnych, nie będący Delegatami, mają prawo do udziału w Zjeździe strażackim z głosem doradczym, jako uczestnicy Zjazdu.

Wzywamy tedy Szanowne Zarządy Towarzystw związkowych straży pożarnych, aby bezzwłocznie zwołały posiedzenia swoich Wydziałów, na nich ogłosiły termin tegorocznego Krajowego Zjazdu strażackiego, zamianowały swoich Delegatów i o nominacyi uwiadomiły Związek najpóźniej do dnia **1. lipca** b. r.

W tymże terminie należy również nadesłać do Komendy ochotniczej straży pożarnej w Dobromilu **po 3 złr. (trzy złr.)** od każdego Delegata lub Uczestnika w Zjeździe udział wziąć mającego, na koszta umieszczenia i ugoszczenia, przyczem się nadmienia, że Delegaci lub Uczestnicy, co do których nie wypełniono powyższego obowiązku, nie będą mogli korzystać z umieszczenia i ugoszczenia.

W terminie **najdalej do 24. czerwca b. r.** należy wreszcie nadsyłać do kancelaryi Krajowego Związku wszelkie samoistne wnioski i referaty na posiedzenia Krajowego Zjazdu

strażackiego, gdyż nadesłane później nie będą objęte porządkiem dziennym, który we właściwym czasie do ogólnej wiadomości podamy.

We Lwowie, dnia 24. kwietnia 1897.

Zastępca Naczelnika:
Dr. Alfred Zgórski.
Sekretarz:
Antoni Szczerbowski.

Odezwa
w sprawie podręcznika p. t. „Szkoła pożarnictwa".

Rada Zawiadowcza Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych uchwałą z dnia 23. kwietnia b. r. aprobowała i do użytku strażom pożarnym zaleciła podręcznik p. t. „Szkoła pożarnictwa", obejmujący w przeszło 600. pytaniach i odpowiedziach całą teoretyczną część nauki pożarnictwa.

Sześć działów tego podręcznika obejmuje w szczególności:

A. Naukę o strażach pożarnych, ich organizacyi, o ustawach policyjno-ogniowych, statutach i regulaminach.

B. Naukę o przyborach.

C. Taktykę przy gaszeniu pożarów.

D. Szkołę sygnałów.

E. Naukę o ratunkowej służbie strażackiej podczas powodzi i różnych nieszczęśliwych wypadków.

F. Naukę o czynnościach kancelaryjnych, drukach, planach i znakach sytuacyjnych.

Podręcznik p. t „Szkoła pożarnictwa" przedstawia się jako katechizm strażacki, do nauki pożarnictwa bardzo przydatny, napisany przystępnie i wyczerpująco z uwzględnieniem postępu po czas ostatni w dziedzinie pożarnictwa, a okoliczność, że autor ze szczególniejszą pilnością uwzględnia sposoby użycia wszelkich przyborów, często ich pochodzenie, konserwacyę, sposoby dokonywania prób fachowych i t. d. czyni tę pracę godną rozpowszechnienia.

Rada Zawiadowcza Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych, udzielając podręcznikowi temu swojej aprobaty, postanowiła go wydrukować i po cenie o ile możności jak najniższej sprzedawać.

Skład podręcznika, który obejmować będzie 8—10 arkuszy druku (in 8°), już rozpoczęty.

Celem ustalenia nakładu upraszamy Szanowne Komendy ochotniczych straży pożarnych o doniesienie przed 1. lipca b. r. ile egzemplarzy rzeczonego podręcznika zakupią dla swoich członków i nadmieniamy, że cena za 1. egzemplarz oprawny nie przeniesie kwoty 60. ct. i że kupujący więcej jak 5. egzemplarzy otrzymują 20% opustu.

Krajowy Związek Ochotniczych Straży Pożarnych.

We Lwowie, dnia 23. maja 1897.

Sekretarz Związku: *Henryk Rewakowicz.* — Zastępca Naczelnika: *Dr. Alfred Zgórski.*

Sprawozdanie z kursu nauki pożarnictwa.

W sobotę dnia 29. i w niedzielę dnia 30. maja b. r. zakończył się we Lwowie tegoroczny kurs strażacki egzaminami z teoretycznej i praktycznej części nauki pożarnictwa. Na egzaminach, przeprowadzonych pod przewodnictwem pp. Dra. Alfreda Zgórskiego i Pawła Prauna był obecnym członek Wydziału Krajowego p. Dr. Józef Wereszczyński. Ciężka i żmudna praca, podjęta przez uczestników kursu, ich poświęcenie się dla dobrej sprawy, wytrwałość i pilność, z jaką przez 14. dni po 8. godzin dziennie do nauk na kursie udzielanych przykładali się, pomyślnym uwieńczone zostały rezultatem. Z 23. na kurs przyjętych kandydatów, 22. uznanych zostało za uzdolnionych na instruktorów przy strażach pożarnych w miastach. W szczególności: za zupełnie uzdolnionych uznała Komisya egzaminacyjna pp.: Betleję Stefana ze Zatora, Csadek'a Franciszka z Radymna, Dubynę Stefana ze Złoczowa, Dobrzańskiego Jana Karola ze Lwowa, Karasińskiego Franciszka z Oświęcimia, Kłaczyńskiego Jana z Oleska, Olszańskiego Antoniego z Chorostkowa, Rychlewskiego Emila z Drohobycza, Spaczyńskiego Pawła ze Staregomiasta, Werschlera Jana ze Żurawna, Haftka Jana z Kańczugi, Strzeleckiego Jana z Czortkowa, Szelestowskiego Józefa z Husiatyna, Wanata Wojciecha z Doliny, Weinberga Ignacego ze Lwowa i Zengla Jakóba z Dobromila; a za dostatecznie uzdolnionych uznała Komisya egzaminacyjna pp.: Kostkiewicza Władysława ze Sieniawy, Kulagę Leona z Brodów, Makowicza Jana z Mikołajowa, Madurę Antoniego ze Lwowa, Ogorzała Szymona Marcina z Ropczyc i Pfeifenmachera Salomona z Buczacza, nadto wszyscy powyżsi uznani zostali za uzdolnionych do udzielania pierwszej pomocy w przypadkach nagłych i zakładania opatrunków za zezwoleniem i pod okiem lekarza.

Kurs strażacki przeprowadził Krajowy Związek Ochotn. Straży Pożarnych, a Magistrat miasta Lwowa i gal. akcyjne Towarzystwo handlowe udzieleniem pozwolenia na używanie przyborów i urządzeń strażackich, tudzież miejscowa c. i k. Komenda wojskowa wypożyczeniem łóżek i całkiem nowej pościeli, wielce urządzenie tego kursu ułatwili.

Nauki na tegorocznym kursie udzielali pp.: Dr. Karol Kowalski o pierwszej pomocy w nagłych wypadkach i o zakładaniu opatrunków, Antoni Szczerbowski o ustawach, statutach, regulaminach, o przyborach pożarnych, taktykę przy gaszeniu różnych pożarów, naukę sygnałów i musztrę porządkową, Hilary Eliasiewicz i Bruno Hryniewicz, ćwiczenia z przyrządami pożarnymi, ćwiczenia praktyczne gaszenia różnych pożarów i ćwiczenia gimnastyczne, wreszcie Floryan Złotowski kierował służbą na ścisłem pogotowiu w strażnicy miejskiej, na wieży obserwacyjnej i przed magazynami.

Za dodatni wynik kursu i zręczną jego organizacyę wyraził Dr. Józef Wereszczyński, delegat Wydziału Krajowego, uznanie i podziękowanie Krajowemu Związkowi och. straży pożarnych, Komendzie kursu i pp. Nauczycielom.

WYKAZ

zapłaconych kwot pieniężnych do kasy Związku w czasie od 28. kwietnia 18.7 do 31. maja. 1897.

Do Kasy Zapomóg. Straże pożarne: w Mikołajowie 2·20 złr., w Dąbrowej 0·20 złr., w Oświęcimiu 0·40 złr., w Husiatynie 10·— złr., w Pruchniku 0·40 złr., w Żywcu 2·— zł.

Wkładki roczne. Straże pożarne: w Sieniawie 2·50 złr., w Dąbrowej 2·10 złr., w Janowicach 2·40 złr., w Piwnicznej 1·60 złr., w Zakliczynie 2·— złr., w Spasowie 1·80 złr., w Ryglicach 3·20 złr., w Krośnie 3·— złr., w Kopyczyńcach 2·80 złr., w Mogilanach 1·60 złr., w Skolem 8·40 złr., w Jaworowie 8·— złr., w Bukowsku 2·60 złr., w Kołomyi 4·70 złr., w Drohobyczu 3·10 złr., w Tyśmienicy 3·90 złr., w Janowie 3·— złr., w Kołaczycach 4·— zły., w Wieliczce 3·10 złr., w Ropczycach 3·— złr., w Jaśle 7·80 złr.

Prenumeratę na „Przewodnik pożarniczy": Jan Jasica Nowy Sącz 0·50 złr., Szymon Ogorzał Ropczyce 0·50 złr., Zakład hr. Skarbka w Drohowyżu 2·80 złr.

Wykaz

zaległych wkładek na rzecz Związku.

(Według stanu z dniem 31. maja 1897).

Straże pożarne:

w Andrychowie	4·20 zł.
„ Birczy	2·— „
„ Borszczowie	4·— „
„ Brzesku	3·40 „
„ Budzanowie	7·20 „
„ Bursztynie	4·80 „
„ Bestwinie	2·40 „
„ Ciężkowicach	2·20 „
„ Czernichowie	2·40 „
„ Dębicy	3·— „
„ Dublanach	7·20 „
„ Dukli	3.20 „
„ Dankowicach	2·60 „
„ Gorlicach	8·20 „
„ Haliczu	12·60 „
„ Jagielnicy	2·60 „
„ Jezupolu	5 20 „
„ Jaślanach	2·90 „
„ Königsau	7·— „
„ Kupczyńcach	6·— „
„ Kętach	6·— „
„ Komarnie	4·80 „
„ Kamionce Strum.	2·80 „
„ Krystynopolu	2·80 „
„ Koropcu	2·50 "
„ Lipnicy mur.	2·— „
„ Lubaczowie	4 — „
„ Letni	1·70 „
„ Lwowie	10·— „
„ Lanckoronie	2·60 „
„ Lisku	6·— „
„ Łapanowie	1·50 „
„ Łańcucie	5·— „
„ Mszanie Dolnej	4·— „
„ Milówce	10·10 „
„ Makowie	4·— „
„ Mielcu	10·80 „
„ Myślenicach	62·20 „
„ Muszynie	10·20 „
„ Mogilanach	16·40 „
„ Nowem Mieście	1·30 „
„ Okocimie	5·60 „

w Ołpinach	3·90 zł.
„ Piekarach	1·60 „
„ Padwi koloni	1·30 „
„ Padwi narodowej	4·80 „
„ Przecławiu	2·50 „
„ Podkamieniu	2.— „
„ Radymnie	2·30 „
„ Rudniku	2 20 „
„ Rzeszowie	4·50 „
„ Rawie ruskiej	2·— „
„ Radłowie	3·— „
„ Rzędzianowicach	2·60 „
„ Starem siole	11·— „
„ Szczawnicy	2·20 „
„ Strusowie	4·20 „
„ Sokalu	14·60 „
„ Sądowej Wiszni	6·— „
„ Szczucinie	1·80 „
„ Starejwsi	2·20 „
„ Skotnikach	2·50 „
„ Strzyżowie	4·20 „
„ Tymbarku	4·— „
„ Tokach	4·60 „
„ Tarnobrzegu	2·70 „
„ Tarnopolu	2·60 „
„ Trzemeśni	2·40 „
„ Tłustem	9·20 „
„ Tarnowcu	3·55 „
„ Uhnowie	19·70 „
„ Ulanowie	1·70 „
„ Willamowicach	2 60 „
„ Wojniczu	3·20 „
„ Wadowicach	15·— „
„ Wołowicach	3·60 „
„ Wiśniowczyku	1·80 „
„ Woli pławskiej	2·60 „
„ Woli mieleckiej	2·80 „
„ Zawałowie	3·60 „
„ Żołyni	2 60 „
„ Złotnikach	1·80 „
„ Żółtańcach	2·10 „
„ Żółkwi	4·— „

II. Z nauki o strażach i pożarnictwie.

O ratunkowej służbie strażackiej podczas powodzi i różnych nieszczęśliwych wypadków.

(Wyjątek z podręcznika pod tytułem *„Szkoła pożarnictwa"*).

Czy obowiązek niesienia pomocy podczas powodzi i różnych nieszczęśliwych wypadków jest objęty wzorowym statutem dla ochotniczych straży pożarnych?

We wzorowym statucie dla ochotniczych straży pożarnych, przyjmujących na siebie obowiązki straży pożarnej gminnej, obowiązek ten wyrażony jest w §. 1., omawiającym zadanie Towarzystwa, to też każde stowarzyszenie ochotniczej straży pożarnej, którego członkowie przejęci są szczytną i wzniosłą myślą niesienia ratunku i pomocy na wypadek pożaru, obowiązane jest nieść tę pomoc i ratunek bliźnim swoim także w innych wypadkach, gdzie życie lub mienie ludzkie jest zagrożone. Obowiązek ten wynika już z etycznego zadania stowarzyszeń strażackich niesienia pomocy w nieszczęściu, które przecież nietylko ogień spowodować może. Członkowie straży pożarnej oswojeni z różnemi niebezpieczeństwami przy pożarach, przyzwyczajeni do karności, fizycznie uzdolnieni, których alarmem zebrać można w stosunkowo bardzo krótkim czasie, mniej więcej uzbrojeni i zaopatrzeni w różne do szybkiego ratunku potrzebne przybory, przedstawiają w gminach naszych siłę do celów ratunkowych bardzo przydatną i to jedyną, jakiej w danym wypadku użyć i na którą liczyć można. Nic też dziwnego, że w takich razach publiczność i władze zwracają się zazwyczaj do straży pożarnej, wyczekując od niej szybkiej i skutecznej pomocy.

Które to są oprócz pożaru nieszczęśliwe wypadki?

Do takich nadzwyczajnych, nieszczęśliwych wypadków, oprócz pożaru, głównie zaliczamy:

a) Powodzie.

b) Zawalenie się domu.

c) Wypadki przy kopaniu i oberwaniu się ziemi.

d) Wypadki na kolejach żelaznych.

e) Wypadki w kopalniach.

f) Wielkie, publicznemu porządkowi zagrażające zbiegowiska ludzi, do których usunięcia należałoby użyć siły zbrojnej.

Przy wszystkich tych nadzwyczajnych wypadkach, może działać straż pożarna bardzo skutecznie i korzystnie przyczynić się do zmniejszenia nieszczęścia.

Które czynnności wykonuje straż pożarna podczas powodzi?

Powodzie powstają przy końcu zimy wskutek nagłej odwilży połączonej z długotrwałym deszczem albo wskutek oberwania się chmury. W pierwszym wypadku, aby uskutecznić łatwy przepływ wody, należy usunąć lód z miejsc,

w których brzegi się zwężają, a następnie nie dopuszczać tworzenia się zatorów lodowych. W tym celu obsadza się zagrożone miejsca, a szczególnie mosty i przepusty, ludźmi, zaopatrzonymi w haki, drągi, siekiery, szufle, pochodnie i latarnie, którzy czekają na napływające kry i takowe rozbijają, nie dopuszczając do utworzenia się zatoru. Gdy pomimo tego woda z brzegów występuje i zalewa, wtenczas należy przedewszystkiem postarać się o zabezpieczenie komunikacyi. Jeżeli woda nie sięga koniom do brzucha, to najlepsza jest komunikacya wozowa, jeżeli zaś woda jest głębszą postarać się należy o utworzenie kładek, po którychby przechodzić się dało. Na kładkę wystarczą dwie obok siebie ułożone deski, które kładzie się na drewnianych kozłach, słupkach z cegieł lub beczkach napełnionych kamieniami. Deski, o ile na to czas i środki pozwolą, należy spoić i do podkładek przytwierdzić. Jeżeli kładki te ułoży się wzdłuż domów, parkanów, ogrodów itp., to te za poręcze służą. Przy wielkim ruchu należy kładki używać do przechodu tylko w jedną stronę, przy ruchu mniejszym służyć mogą framugi drzwi i domów do wymijania się. Na końcach kładki ustawia się stójki po jednym strażaku i jeżeli zachodzi potrzeba, zaopatruje się go w pochodnię lub latarnię. Strażacy ci przestrzegają natłoku, bezpieczeństwa osób i łatwości komunikacyi.

Kiedy lody popękane ruszają jako kry i zatory lodowe już utworzą, niezbędnem jest rozsadzanie lodów za pomocą dynamitu. Czynności tych atoli straże pożarne nie wykonują, do nich bowiem należy czuwanie i ostrzeganie, a nie techniczne czynności zapobiegawcze.

Straż pożarna w razie spodziewanych zatorów, celem alarmowania o zbliżającem się niebezpieczeństwie, obiera sobie stanowiska na zagrożonych miejscach, ustawia się na wieżach i innych wysoko położonych miejscach i wedle poprzednio oznaczonych znaków, bądź to trąbką strażacką, bądź też poruszaniem oświetlonej kolorowej latarni lub chorągwi, uwiadamia o zbliżającem się niebezpieczeństwie.

Ponieważ w takich razach akcyą ratunkową kierują władze, czy to rządowe, czy też autonomiczne, dlatego naczelnik korpusu względnie jego zastępca, powinien się zgłosić u przedstawiciela odnośnej władzy i iść mu na rękę. Tak jak przy pożarze tylko wówczas ratunek może być skuteczny, gdy jedna osoba całą akcyą ratunkową kieruje, tak samo i tutaj nie powinno się nic rozpoczynać na własną rękę, bo to może tylko ratunkowi zaszkodzić.

Jeżeli na wielkich rzekach znajdują się statki, tratwy i t. p., które przez kry mogą być porwane, a wiadomem jest lub przypuszczać należy, że w nich znajdują się ludzie, w takim razie wystawionym na to wielkie niebezpieczeństwo należy przyjść z pomocą. W tym celu obsadza się przed ruszeniem lodów mosty, jakie są na rzece, strażakami, zaopatrzonymi w drabinki sznurowe, liny i linewki, które się z mostu spuszcza tak głęboko, aby je ze statku, tratwy itp. uchwycić można i za pomocą nich wyciąga się ludzi na most. W nocy należy most oświetlić pochodniami.

(C. d. n.)

Kilka słów o gazach nieprzydatnych do oddechania.

Skreślił

Dr. Kowalski.

Aby oddechanie było prawidłowem, aby krew żylna mogła łączyć się w płucach z tlenem, wrócić do serca jako tętnicza i następnie odżywić tkanki, muszą składniki powietrza być prawidłowe i stać do siebie w odpowiednim stosunku. Nagromadzenie się gazów niezdatnych i szkodliwych dla oddechania w miejscach zamkniętych czyni pobyt w nich niemożliwym i sprowadza śmierć z uduszenia. Okoliczność, że straże ogniowe są używane do coraz różnorodniejszych funkcyi i niesienia pomocy w innych rodzajach nieszczęśliwych przypadków prócz ognia, powoduje mnie do zaznajomienia strażaków z następstwami oddechania w powietrzu o składnikach anormalnych i niesienia pomocy osobom, które znalazły się w tych niekorzystnych warunkach.

I tak wiemy, że w piwnicach, w których odbywa się fermentacya ciał zasobnych w cukier, w starych studniach i głębokich dołach wskutek rozkładu ciał organicznych wywiązuje się gaz zwany kwasem węglowym (bezwodnikiem węglowym). Gaz ten nie będąc przydatnym do oddechania sprowadza u osób, które czyto przypadkowo czyto przez nieostrożność dostały się do wyżej wykazanych miejsc najpierw utratę przytomności, omdlenie, a wreszcie śmierć z uduszenia. Kwas węglowy posiada własności fizyczne, że jest znacznie cięższy od powietrza atmosferycznego, a jako taki układa się najniżej to jest ponad podłogą i że uniemożebnia palenie się ciał rozżarzonych. To też przed udaniem się w zagrożone miejsce potrzeba poprzód spuścić latarnię z zapaloną świecą a skoro światło gaśnie, jestto dowodem, że powietrze jest przesycone gazem i do oddechania niezdatnem. Pamiętać jednak należy, że czasami przebywanie w miejscach napełnionych kwasem węglowym, jak w piwnicach, jest możebnem ale tylko w pozycyi stojącej a nie zgiętej a to właśnie z powodu wymienionej własności gazu. Okoliczność tę można w niektórych razach zużytkować do oczyszczenia powietrza przez otwarcie drzwi i okien, aby spowodować silny przewiew miejsc dotąd zamkniętych.

Własności trujące obok kwasu węglowego mają i inne gazy, jak np. wywiązujące się w kanałach gazy kloaczne, w fabrykach uchodzące i przeciskające się ze zbiorników i rur siarkowodór, chlor, gaz świetlny itp. a wreszcie i dym, który nie jest gazem ale mięszaniną pary wodnej, tlenku węgla i różnych innych połączeń węgla z tlenem i wodem, tudzież olejów drzewnych.

Dym jako lżejszy od powietrza układa się w warstwach górnych, w obec tego chwilowy pobyt w przestrzeniach zamkniętych może mieć miejsce, ale tylko w pozycyi zgiętej. Środki ostrożności, które muszą być zastosowane u spuszczających się do piwnic, dołów czyto w celu ratunku osób czyto dla wyśledzenia ogniska pożaru są następujące. Strażak musi być opasanym liną, postępować naprzód bardzo ostrożnie a wszelkie nieprawidłowe szarpnięcia lub też brak napięcia liny dają znać trzymającemu koniec zewnętrzny, że oddechanie jest zagrożonem, że niebezpieczeństwo dla życia istnieje.

Aby umożliwić pobyt przez kilka chwil, które są nieraz wystarczającemi do zbadania istotnego stanu rzeczy, powinien strażak mieć przed ustami gąbkę napojoną octem i ubrać okulary, które chroniąc oczy od gryzących gazów są pomocne do rozpatrzenia się w sytuacyi. W przypadkach, gdy strażak, który udał się do piwnicy napełnionej gazami lub dymem, znalazł się w niebezpieczeństwie życia, wówczas powinni drugi i trzeci towarzysz spieszyć bezzwłocznie na ratunek koledze, zaopatrzywszy się poprzód w środki ostrożności. Jeżeli pobyt w miejscach zagrożonych nie jest możliwym ani przez chwil kilka, wówczas musimy starać się powietrze oczyścić a to: albo przez sprowadzenie silnego przewiewu, otwierając drzwi i okna, albo przez rozpryśnięcie mleka wapiennego, które chłoni w siebie dość dobrze gazy albo przez wpompowanie powietrza sikawką. Jako środek mający służyć do rozproszenia ciężkich gazów ma być skutecznym spuszczony na linie rozpięty parasol, który pociągany ku górze i obniżany wygania niejako szkodliwe powietrze. Jeżeli chodzi o zbadanie i dotarcie do miejsc, w których można spodziewać się bytności gazów wybuchających, wówczas należy zachować jak największą ostrożność z światłem, ku czemu służy tak zwana lampka Davy'ego, której używają powszechnie górnicy, a która ma tę własność, że otoczona gęstą siatką nie dozwala na bezpośrednią styczność płomienia z gazami.

Chcąc pobyt w miejscach napełnionych gazami lub dymem uczynić dłuższym, wynaleziono przyrządy oparte na różnych zasadach, a które z biegiem czasu uległy różnym poprawkom i ulepszeniom.

Najprostszym jest czepiec dymowy, sporządzony z gęstej nieprzepuszczającej materyi, okrywający głowę aż do piersi. Ponieważ czepiec nie przylega ściśle do twarzy, przeto między ścianą przyrządu a głową znachodzi się pewna ilość powietrza zapasowego; w otworze przed ustami umieszcza się gąbkę napojoną octem, w otworach zaś ocznych są stale przytwierdzone szkła ochraniające wzrok. Podobnie zbudowanym jak czepiec dymowy jest aparat do dymu systemu Czermaka w Cieplicach. Aparat składa się ze skórzanego kaptura nakrywającego głowę, piersi i plecy i dającego się za pośrednictwem rzemieni przypiąć do gurtu strażackiego. Aby przyrząd przylegał szczelnie do piersi względnie ubrania, dolny brzeg jest wałeczkowatym i wypełnionym włosieniem. Na przodzie kaptura w okolicy piersiowej jest otwór, do którego przymocowanym jest krótki wąż gumowy zakończony śrubą celem możliwego połączenia z wężem sikawki, która doprowadza powietrze potrzebne do oddechania, w okolicy zaś ust i ócz znajduje się drugi większy czworoboczny otwór, opatrzony podwójną gęstą siatką drucianą, umożliwiający odprowadzenie zużytego powietrza. Jakkolwiek przyrząd ten dozwala na przebywanie przez czas dłuższy w miejscach napełnionych dymem, ma jednak tę wadę, że tamuje swobodne ruchy strażaka, albowiem tenże przymocowany niejako do węża sikawki, musi go ciągnąć za sobą i że wymaga obsługi z sikawką.

Przyrządy innej konstrukcyi są tak zbudowane, że mieszczą w sobie materye pochłaniające szkodliwe składniki wdechanego powietrza a tem samem oczyszczają to ostatnie. Na tej zasadzie sporządzonym jest aparat dymowy Tyndalla. Prof. T. robiąc doświadczenia z kurzem doszedł do wyników, że wata chłoni bardzo dobrze drobne cząstki pyłu a działanie jest tem wybitniejsze, gdy wata jest napojoną gliceryną. Aby jednak filtr taki mógł chłonić także składniki gazowe dymu, użył Tyndall węgla i wapna jako środków chłoniących. Aparat składa się z czepca, który w miejscu otworu ustnego ma filtr (sączek) obejmujący warstwy: pierwszą tworzy drobna siatka metalowa, za nią leży cienka warstwa waty napojonej gliceryną, następnie idzie warstwa miałkiego węgla i w drobnych kawałkach, dalej warstwa wilgotnej waty, za nią drobne kawałki wapna a wreszcie siatka metalowa. Cały czepiec posiada dwa tak urządzone wentyle, że jeden z nich wciąga tylko powietrze od zewnątrz a drugi wydala zużyte na zewnątrz, nadto w otworach ocznych umieszcza się okulary. Na powyższej zasadzie opartym jest również aparat dymowy p. Neally patentowany w roku 1877. Czepiec sporządzony z elastycznej materyi ma w otworze ustnym rurkę opatrzoną przykrywką, którą strażak, gdy chce mówić, musi usunąć, powietrze zaś napływające przed usta przechodzi przez dwie inne rurki opatrzone gąbką lub filtrami, zwilżanemi od czasu do czasu wodą zawartą w zbiorniku przewieszonym na piersiach

Do trzeciej kategoryi przyrządów umożliwiających pobyt w miejscach napełnionych dymem należy aparat respiracyjny systemu Galiberta. Główną część przyrządu stanowi zbiornik (worek) z materyi lekkiej, mocno utkanej, zawierający powietrze, które za pośrednictwem dwóch rurek łączących się w jedno ujście dochodzi do ust. Oczywistą jest rzeczą, że przy użyciu tego aparatu inne środki ratunkowe jak okulary, sznur, świstawka muszą mieć również zastosowanie W ostatnich czasach zwrócił na siebie uwagę aparat wynaleziony przez p. Walcher-Uysdal, nazwany „pneumatophor“ a próby czynione przez straż ogniową wiedeńską dały świetne wyniki. Przyrząd ważący 4 kg. składa się ze zbiornika lnianego, w którym mieści się puszka stalowa z zgęszczonym tlenem nasycającym powietrze zapasowe. Rezultat próby wykazał, że strażak zaopatrzony w pneumatophor mógł przez 39 minut przebywać w piwnicy napełnionej mocno dymem i nie doznał ani uszkodzenia ani osłabienia, jak również że mógł poruszać się swobodnie z miejsca na miejsce, którato okoliczność ma doniosłe znaczenie.

Nakreśliwszy szkic o gazach nieprzydatnych do oddechania i przyrządach ratunkowych, wypada nam zastanowić się jeszcze, jak ratować ludzi wyniesionych z miejsc napełnionych trującemi gazami.

Pierwszą zasadą jest, uważać każdego człowieka wyniesionego za bezprzytomnego ale żyjącego. A więc ratować: ułożyć na świeżem powietrzu, rozpiąć odzież, rozpuścić pas, skrapiać twarz i piersi wodą, ocierając raz po raz zwilżoną skórę ręcznikiem, by nowy strumień wody tryskał na suchą skórę, nacierać mokrym ręcznikiem okolicę serca, zastosować sztuczne oddechanie, choćby przez czas dłuższy, od $^1/_2 - ^3/_4$ godziny, a skoro nieszczęśliwy odzyska przytomność, podać Cognac lub krople Hoffmana. Jako środki pomocnicze służą dalej wąchanie eteru, amoniaku, łechtanie podniebienia i rytmiczne pociąganie języka ku przodowi. Skoro stan uszkodzo-

nego poprawił się o tyle, że mu na razie nie grozi niebezpieczeństwo, wówczas dopiero może nastąpić przeniesienie do domu lub do szpitala, po drodze jednak ten, który ma nadzór nad transportem, winien zwracać baczną uwagę na stan zatrutego gazami, gdyż następowe gwałtowne omdlenia mogą się zdarzyć i przyprowadzić odratowanego o śmierć nagłą. W razie więc spostrzeżenia jakich groźnych objawów, jak zwolnienia oddechu lub zblędnięcia twarzy, ponowny ratunek musi mieć miejsce.

Jaki wpływ wywierają

strażackie zebrania towarzyskie na rozwój Straży pożarnej?

Napisał Antoni Bahr.

(Dokończenie).

Jak ujemnie wpływać mogą nieodpowiednie zebrania towarzyskie Straży na jej usposobienie i pojęcia niech posłuży za dowód fakt, iż w Straży pewnej takiemi zebraniami towarzyskiemi zepsutej, komendant oddziału, w służbie będąc, z zupełnem przekonaniem i naiwnością oświadczył, że „z nowego Naczelnika nie jest zadowolony, bo ten rozkazy Straży wydaje, a dawniej Naczelnicy jeżeli co chcieli od Straży, to prosili a nie rozkazywali“. — Te są skutki zebrań towarzyskich strażackich w złym stylu, gdy na celu mają wyłącznie hulatykę, gdy powtarzają się często, trwają długo a odbywają się bez poważnego i taktownego albo też bez żadnego nadzoru.

Potępiając takie zebrania nie chcę wcale towarzyskim zabawom Straży wszelkiej racyi odmówić; byłoby to niesłusznie i jak już wyżej wspomniano, Straż jak i wszelkie stowarzyszenie zabawy potrzebuje, muszą jednak te zabawy być umiarkowane i przyzwoite, winny odbywać się nie często i nie długo, aby je Straż uważała rzeczywiście za przyjemność a nie za obowiązek Zwierzchności i konieczny do stanu strażackiego przywiązany przywilej, a zawsze w zabawie takiej przewodniczyć winien członek Komendy i to człowiek poważny, szanowany, taktowny; bo taki nie ulegnie wpływom chwili i utrzyma się przez przeciąg zabawy na swojem stanowisku.

Jedna zabawa w karnawale a w lecie majówka strażacka z zebrań większych powinny wystarczyć. Zabawy noworoczne i imieninowe winne być zniesione, jako zwykle od hojności osób trzecich zależne, a godności stanu strażackiego nieodpowiadające. Doroczne dwa większe zebrania towarzyskie dla zabawy i wesołości, rozumie się pod warunkami wyżej podanymi, są pożyteczne, bo zachęcają, urozmaicają służbę, ściągają napływ nowozaciężnych, karności nie szkodzą, nikogo nie zubożą, a co bardzo ważne na opinię i życzliwość ogółu dla Straży nie działają ujemnie.

Największy jednak widzę pożytek w wieczornych zebraniach strażackich, koleżańskich, czy to na strażnicy czy w domu prywatnym, gdzie szkłem nie brzęczą, gdzie o przyjemności stanowi nie ilość wypitych szklanek ale ilość usłyszanych i przeczytanych zajmujących rzeczy ze świata i życia strażackiego; tam piosnka przyzwoita, gra niewinna, czas skracają, a Starszyzna korpusu znajduje dobrą sposobność zyskiwać życzliwość i szacunek towarzyszy, wpływać umoralniająco na nich, załatwić niekiedy służbową sprawę, pouczyć i ostrzegać, — a wszystko we właściwych, karności nie przekraczających granicach. — Takie zebrania oby jak najczęściej się powtarzały, zwłaszcza w porze zimowej, kiedy długie wieczory po zawodowej pracy i na wytchnienie czas zostawiają. — Takie też zebrania urządzają Straże w Niemczech a te wychodzą rzeczywiście na korzyść i do rozwoju Straży przyczyniają się. W nich koleżeństwo i solidarność strażacka, w nich życzliwość i szacunek dla starszyzny i dla zawodu strażackiego biorą początek; tutaj przysłuchując się opowiadaniom i czytając o pożarnictwie w świecie Strażak uczy się cenić swoje posłannictwo i ważność swoich zadań, tu nabędzie niejedną wiadomość z fachowej strażackiej służby, tu przy rozprawach i pogadankach wyrabia się prawdziwe zainteresowanie dla pożarnictwa, z którem w praktyce tak rzadko w naszych Korpusach spotkać się można, a czego dowodem choćby tak śmiesznie mały odbyt „Przewodnika pożarniczego“.

Takie zebrania Strażackie winny być marzeniem każdego dobrego Strażaka, bo w nich tylko może być dla niego prawdziwa przyjemność z pożytkiem, bo one dopiero znakomicie do moralnego a pośrednio i materyalnego rozwoju Straży ochotniczych przyczynić się mogą. Myśmy u nas w kraju nie przywykli do takich cichych towarzyskich zebrań strażackich, jeszcze one się u nas nie przyjęły, bo przeciętny Galicyjski Strażak nie może jeszcze zrozumieć zebrania towarzyskiego bez brzęku szkła i sztucznie napitkiem nastrojonego humoru. Winien temu w znacznej części i brak oświaty; jednakże gorliwa a poważna starszyzna strażacka powinna sobie wziąść za zadanie ograniczać wedle możności co do liczby zebrania strażackie bankietowe a wprowadzać natomiast jak najczęstsze zebrania ciche, zwłaszcza w czasie wieczorów zimowych, a zawsze we wszelkich zebraniach i zabawach Strażackich uczestniczyć i z taktem niemi kierować, bo zaiste mniejsza byłaby dla Straży szkoda, gdyby starszyzna nie przyszła na ćwiczenie, aniżeli gdyby ta na zabawie samych sobie towarzyszy pozostawiała.

III. Ruch towarzystw strażackich.

W Tarnowie odbyło się w dniu 16. maja b. r. poświęcenie obrazu Matki Boskiej, który straż tamtejsza do swego sztandaru za inicyatywą p. Mikołaja Jamrowicza, naczelnika tej straży sprawiła.

Wilamowice.

W dniu 18 marca b. r. wieczorem zebrała się w komplecie miejscowa ochotnicza straż pożarna, ażeby czynny wziąć udział w gronie licznych osób, spieszących ze wszech stron z życzeniami dla P. Józefa Latosińskiego, kierownika tutejszej szkoły ludowej z okazyi nadchodzących imienin jego, który jako pierwszy jej naczelnik niestrudzoną pracą niespożyte położył zasługi około rozwoju tejże straży.

To też wdzięczni i szczerze do niego przywiązani strażacy na czele swojego naczelnika serdeczne złożyli mu życzenia, po czem prezes straży p. Jan Kaleta, naczelnik gminy, wręczył czcigodnemu solenizantowi w ozdobnych ramach Dyplon członka honorowego ochotniczej straży pożarnej w Wilamowicach, prosząc go ażeby miejscową ochotniczą straż pożarną i nadal otaczał swą troskliwą opieką.

Husiatyn.

Walne Zgromadzenie na posiedzeniu w dniu 6. kwietnia br. wybrało jednogłośnie naczelnikiem Straży p. Maryana Górskiego, a zastępcę tegoż p. Antoniego Bergera.

Jordanów.

W dniu 2. maja br. na 1. zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu Straży ogniowej ochotniczej gminnej miasta Jordanowa wybrano: pp. Maryana Köhlera, naczelnikiem straży, Stanisława Podstawskiego, zastępcą naczelnika, a członkami Wydziału: Karola Brzozę, Ferdynanda Oprzędka, Stanisława Kalczyńskiego, Ludwika Popużyńskiego, Romualda Oleaczka, Stefana Oleaczka.

Pruchnik.

Na Walnem Zgromadzeniu Towarzystwa ochotniczej Straży ogniowej w Pruchniku z dnia 20. marca br. wybrani zostali na członków Wydziału tegoż Towarzystwa: ks. Kanonik Wincenty Grzegorczyk, p. Jan Hirsch, p. Teofil Tencza, p. Stanisław Holub, p. Mikołaj Hnatowski. Naczelnikiem straży wybrano p. Władysława Szydłowskiego, zaś na zastępcę jego p. Edwarda Kwicińskiego.

Nowowybrany Wydział ukonstytuował się na posiedzeniu z dnia 17. maja br. wybierając w myśl §. 10. stat. przewodniczącym burmistrza miasteczka p. Andrzeja Ledwożywa.

IV. Kronika pożarów.

W lutym było ogółem 36 wypadków pożarów. Spaliło się 55 domów i 52 zabudowań gospodarczych. Szkoda około 54.620 zlr. była ubezpieczona na 22.250 zlr.

Powodem była nieostrożność w 4 wypadkach, podpalenie w 3, wadliwa budowa w 2, i jeden pożar spowodowała niestaranność w wymiataniu komina.

Ze straży ochotniczych brały udział w akcyi ratunkowej straże z Budzanowa, Drohobycza, Gródka, Tarnobrzega.

V. Rozmaitości.

Fachowe czasopisma strażackie w Austryi.

(wedle sprawozdania z czynności stałego, austryackiego wydziału strażackiego).

W Austryi wychodzi 14 czasopism strażackich, z których 9 są organami krajowych związków, a mianowicie:

1. „Oesterreichische Verbandsfeuerwehrzeitung“. Organ stałego, austryackiego wydziału strażackiego i krajowych Związków Morawy, Szląska, Czech, Tyrolu i Bukowiny, tudzież wielu okręgowych i powiatowych Związków. Administruje i redaguje Rudolf M. Rohrer w Bernie. Istnieje 20 lat; nakład 2000 egzemplarzy. Wychodzi 5 i 20 każdego miesiąca.

2. „Mittheilungen auf dem Gebiete des Feuerlöschwesens“. Organ centralnego Związku w Czechach. Redaktor Karol Staudt w Josefstadt. Istnieje 9 lat, nakład 1800 egzemplarzy. Wychodzi każdego 1 dnia w miesiącu.

3. „Mittheilungen des niederösterreichischen Feuerwehr-Landesverbandes“. Organ Związku tej nazwy. Wydawca i redaktor profesor Karol Schneck w St. Pölten. Istnieje 10 lat. Nakład 1650 egz. Wychodzi raz w miesiącu.

4. Vestnik zemske ustr. hasicske jednoty kralovstvi Ceskeho“. Organ czesko-słowiańskiego Związku w Czechach. Redaktor Dr. Jan Figar, w Chrudim. Istnieje 11 lat. Nakład 1500 egz. Wychodzi dwa razy w miesiącu.

5. „Ochrana hasicska“. Organ czesko-słowiańskiego Związku dla Morawy i Szląska. Redaktor Tytus Krska w Gross-Meseritsch. Istnieje 5 lat. Nakład 1200 egz. Wychodzi 1 i 15 dnia każdego miesiąca.

6. „Oberösterreichische Feuerwehrzeitung“. Organ krajowego Związku w Austryi Wyższej Redaktor Dr. Jan Schauer w Wels. Istnieje 12 lat. Nakład 550 egz. Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

7. „Przewodnik pożarniczy“. Organ Krajowego Związku ochotn. straży pożarnych w Galicyi i Lodomeryi w W. Ks. Krakowskiem. Nakład 500 egz. Istnieje 10 lat. Wychodzi 1 dnia k żdego miesiąca.

8. „Oesterreichisch-schlesische Feuerwehrzeitung“. Organ austryacko-szląskiego Związku krajowego. Wychodzi 15 dnia w miesiącu, nakładem opawskiej ochotniczej straży pożarnej. Redaktor Ernest Baumann w Opawie. Istnieje 3 lata. Nakład 500 egz.

9. „Mittheilungen des steierischen Feuerwehr-Landesverbandes“. Organ Związku styryjskiego. Redaktor Karol Schreier. Istnieje 11 lat. Nakład 450 egz. Wychodzi raz w miesiącu.

10. „Cesky hasic“. Wydawca i redaktor Jan Tarantik w Klattau. Istnieje 19 lat. Nakład około 1200 egz. Wychodzi 10 i 25 każdego miesiąca.

11. „Feuerwehrsignale“. Wydawca Paweł Gerin. Redaktor Józef Karol Reeder w Wiedniu. Istnieje 14 lat. Wychodzi 5 i 20 dnia każdego miesiąca. Nakład 800 egz.

12. „Hasicske listy“. Wydawca Antoni Horlicok w Pribram, Redaktor W. Skrivanek w Breznie. Istnieje 8 lat. Wychodzi raz na miesiącu. Nakład około 500 egz.

13. „Obersteierische Feuerwehrzeitung“. Organ okręgowego Związku w Loeben. Właściciel Maurycy Hütter. Redaktor Alojzy Deiner. Istnieje jeden rok. Wychodzi raz w miesiąc. Nakład około 400 egz.

14. „Vestnik zupni hasicske jednoty pro okresy Karlin a Smichov". Organ okręgowego związku w Karolinenthal i Smichov. Redaktor Hugo Demartini w Karolinenthal. Nakład około 300 egzem.

Przeciw rdzewieniu śrub, użytych przy drewnianej i żelaznej konstrukcyi maszyn i przyrządów, które są na wilgoć i częste zmiany ciepłoty narażone zalecają następujący, bardzo prosty i racyonalny środek. Oto przed zakręceniem śruby należy ją zamaczać w dość gęstej mieszaninie oliwy z miałkiem grafitem. Grafit chroni śruby bez porównania lepiej od samej oliwy od rdzewienia, tak, że nawet po latach można je z łatwością odśrubować podczas gdy inaczej wskutek zardzewienia tak się śruba zacina, że się ją przy wykręcaniu najczęściej psuje i łamie.

(*Przewodnik Przemysłowy.*)

Podziękowanie.

Za przyczynienie się do doniosłości uroczystości poświęcenia sztandaru i własnej strażnicy podpisanego Towarzystwa raczą przyjąć serdeczne „Bóg, zapłać:"

Jaśnie Oświecony Książe Adam Sapieha za hojny dar 50 zlr przy sposobności przysłania gwoździa pamiątkowego;

Wny Pan Maksymilian Trzebicki za chlubne wywiązanie się z przyjętego na się zupełnie bezinteresownie obowiązku urządzenia przedstawienia amatorskiego wraz z Paniami i Panami, biorącymi czynny udział w przedstawieniu w końcu:

Szanowny Wydział Towarzystwa ochotniczej straży pożarnej w Żurawnie za delegacyę swych czynnych członków.

Z Towarzystwa ochotniczej straży pożarnej
w Kałuszu, dnia 10. Maja 1897

W zastępstwie prezesa
Naczelnik korpusu.
Piotr Tynicki

Sekretarz:
Grzegorz Sucharowski.

VI. Poczta Redakcyi.

Panu W. O. w U.

Zwracamy uwagę Pańską na §. 28. ustawy o policyi ogniowej z dnia 10. lutego 1891 Dz. u. kr. Nr. 18., wedle którego naruszenie prywatnej własności w celu gaszenia pożaru, n. p. wyłamywanie, zrywanie dachu i t. p. może nastąpić tylko w razie ostatecznej potrzeby, gdy nie ma innego środka do stłumienia ognia lub zapobieżenia rozszerzeniu się płomieni; lecz w takim nawet razie, wyjąwszy wypadki najgłówniejsze, nastąpić to może jedynie z rozporządzenia naczelnika straży, naczelnika gminy, delegata ogniowego, lub wyznaczonego kierownika ratunku.

Straż w Maryampolu.

W połowie czerwca odbędzie się w Kałuszu trzydniowy kurs strażacki dla członków tamtejszej straży pożarnej, nie ulega jednak wątpliwości, że komenda straży pożarnej w Kałuszu po poprzedniem porozumieniu się pozwoli korzystać z tego kursu i strażakom z Maryampola.

Redaktor odpowiedzialny: Szczerbowski Antoni. Nakładem „Związku ochotniczych straży pożarnych."
Z drukarni Pillera i Spł. we Lwowie.